

Sygn. akt IV K 359/13

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 września 2014 r.

Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi - Północ w W. w IV Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Tomasz Ładny

Protokolant: Karolina Rakoczy

Prokurator: Krzysztof Masło

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 6.03.2014r., 19.05.2014r. i 17.09.2014r. na rozprawie

sprawy **M. P.**, c. M. i J., ur. (...) w W.

oskarżonej o to, że:

w dniu 28 marca 2013 roku w W. przy ul. (...), w mieszkaniu, podczas libacji alkoholowej naruszyła czynności narządu ciała konkubenta W. S. w ten sposób, że trzymając w ręku kuchenny nóż ugodziła nim w brzuch w/w pokrzywdzonego, czym spowodowała u niego uraz w postaci rany klutej okolic podbrzusza, skutkujące rozstrojem zdrowia powyżej dni siedmiu,

tj. o czyn z art. 157§1 kk

### **orzeka:**

I. Na mocy art. 17§1 pkt 2 kpk w zw. z art. 25§1 kk oskarżoną **M. P.** uniewinnia od popełnienia zarzucanego jej czynu.

II. Na mocy art. 230§2 kpk zwraca oskarżonej dowód rzeczowy wskazany w wykazie dowodów rzeczowych z k. 84 pod poz. 1.

III. Na mocy art. 632 pkt 2 kpk kosztami postępowania obciąża Skarb Państwa,

IV. Zasądza na rzecz obrońcy – adw. J. B. wynagrodzenie za pomoc prawną udzieloną oskarżonej z urzędu w kwocie 619,92 (sześćset dziewiętnaście i 92/100) złotych – w tym 23% VAT,

sygn. akt IV K 359/13

## UZASADNIENIE

M. P. została oskarżona o to, że w dniu 28 marca 2013 roku w W. przy ul. (...), w mieszkaniu, podczas libacji alkoholowej naruszyła czynności narządu ciała konkubenta W. S. w ten sposób, że trzymając w ręku nóż kuchenny ugodziła nim w brzuch w/w pokrzywdzonego, czym spowodowała u niego uraz w postaci rany klutej okolic podbrzusza, skutkujące rozstrojem zdrowia powyżej dni siedmiu.

**Na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy głównej, Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

M. P. wraz z W. S. pozostają w nieformalnym związku od około 1990 roku. Przez ten okres czasu w trakcie wspólnego zamieszkiwania na ul. (...) w W. pomiędzy nimi po spożyciu alkoholu często dochodziło do awantur, albowiem po jego wypiciu W. S. stawał się agresywny. W trakcie tych scysji M. P. wielokrotnie uderzana była wtedy przez

swojego konkubenta głównie w okolice głowy za pomocą różnego rodzaju przedmiotów gospodarstwa domowego. Niejednokrotnie była także przez niego kopana. Z powodu występujących i nasilających się tego typu aktów agresji M. P. zgłosiła powyższe incydenty na Policji jednakże wszystkie oskarżenia na prośbę swojego konkubenta następnie wycofała.

Kolejna taka sytuacja miała miejsce w mieszkaniu zajmowanym przez strony w dniu 28 marca 2013r., w którym to dniu w godzinach 8:00 – 9:00 rano M. P. i W. S. ponownie spożywali alkohol w towarzystwie przybyłego do nich kolegi. Po opuszczeniu mieszkania przez tego mężczyznę oboje położyli się wtedy spać. Po przebudzeniu się około godz. 16:00 W. S. czując wciąż niedosyt alkoholu zaczął poszukiwać butelki wódki, którą M. P. uprzednio schowała, głośno domagając się od niej jej zwrotu. Ponieważ jednak M. P. odmówiła jej oddania nie chcąc jednocześnie wskazać miejsca gdzie ją schowała, to W. S. zdenerwował się i stał się agresywny wobec niej. Rozpoczęła się awantura, w trakcie której W. S. zaczął uderzać M. P. garnkiem, oraz metalowym termosem po jej głowie i plecach. W trakcie tego ataku M. P. krzyczała by przestał wymierzać jej kolejne ciosy, lecz W. S. na te wołania pozostał obojętny. Z uwagi na znaczną przewagę fizyczną konkubenta, w tym większy od niej zasięg jego ramion nie była przy tym w stanie samodzielnie się bronić poprzez chociażby jego odepchnięcie. Wobec zastawienia drogi przez wymierzającego kolejne ciosy konkubenta w tym okoliczności, iż drzwi od mieszkania były zamknięte na zasuwę M. P. nie miała także żadnej możliwości ucieczki. Z tego powodu odczuwając strach powiązany z silną obawą o swoje zdrowie w obronie swojej osoby sięgnęła wtedy po znajdujący się w zasięgu jej rąk i wzroku nóż kuchenny leżący na pralce, którego czubkiem ostrza pchnęła następnie w brzuch swojego konkubenta. Widząc wówczas, że konkubent zaczyna krwawić M. P. pobiegła do sąsiadki I. D. (1), od której, po jej poinformowaniu o zaistniałym zajściu, zadzwoniła pod numer alarmowy 112 wzywając na miejsce zdarzenia karetkę Pogotowia oraz Policję. Po przyjeździe pogotowia (...) zabrano ją do Szpitala (...). Przybyła na miejsce załoga Policji w składzie (...) przewiozła zaś M. P. początkowo do (...), gdzie przeprowadzono badanie na zawartość alkoholu w wydychanym przez nią powietrzu, a następnie do Szpitala na S., po czym została ona umieszczona w Pomieszczeniu Dla Osób Zatrzymanych w (...). Zarówno W. S. jak i M. P. w trakcie zdarzenia znajdowali się w stanie nietrzeźwości.

W wyniku zaistniałego zdarzenia W. S. doznał obrażeń ciała w postaci rany kłutej okolic podbrzusza, które spowodowały naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający dłużej niż 7 dni w rozumieniu art. 157 § 1 k.k.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o: zeznania pokrzywdzonego W. S. (124 - 125); zeznania świadków I. D. (2) (k. 36 – 37, 126); P. A. (k. 10, 149 - 150); B. G. (k. 33v, 125); wyjaśnienia oskarżonej M. P. (k. 26, 123); opinię sądowno-lekarską (k. 82); opinię ustną biegłego J. M. (k. 161 - 162); protokół zatrzymania (k. 2); protokół użycia alkometru (k. 4); protokół oględzin (k. 12 - 13); dokumentację medyczną (k. 41 - 80); oraz dokumentację lekarską (k. 154 – 159).

W toku postępowania przygotowawczego oskarżona M. P. (k. 26) przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Wyjaśniła, że z W. S. żyje w konkubinacie od ok. 24 lat i że w trakcie tego związku jej partner znajdując się w stanie silnego upojenia alkoholowego wielokrotnie znęcał się nad nią bijąc ją i uderzając różnymi przedmiotami głównie po głowie z którego to powodu notorycznie posiadała na swoim ciele szwy. Jak stwierdziła z tego powodu zawsze wtedy się go boi. Nadmieniała także, że z uwagi na występujące akty agresji ze strony konkubenta o powyższych sytuacjach zawiadomiła Policję, lecz następnie wszystko wycofała ponieważ W. S. ją o to prosił. Odnośnie postawionego jej zarzutu wyjaśniła, że tego dnia pokrzywdzony domagał się od niej oddania butelki wódki, którą przed nim schowała i której nie chciała mu oddać bojąc się, że po raz kolejny po jej spożyciu ponownie jak wcześniej stanie się agresywny. Jak stwierdziła odmowa zwrotu wódki spowodowała jednak, że wpadł on w szal w trakcie którego zaczął uderzać ją początkowo garnkiem po głowie, a następnie metalowym termosem zarówno po głowie jak i po jej plecach. Wołała wtedy by przestał, oraz by do niej nie podchodził, lecz nie przyniosło to żadnego skutku. Wtedy też wzięła leżący na pralce i będący w zasięgu jej rąk i wzroku nóż kuchenny, którym następnie ugodziła pokrzywdzonego w brzuch. Jak wyjaśniła uczyniła to w samoobronie bojąc się by nic się jej nie stało. Następnie po wyciągnięciu ostrza z ciała pokrzywdzonego spostrzegając, że z rany, którą zadała leci krew odrzuciła go powrotem na pralkę i pobiegła do sąsiadki I. wezwać pomoc. Po poinformowaniu sąsiadki o zaistniałej sytuacji na miejsce zdarzenia wezwana została wówczas karetka pogotowia oraz Policja. Jednocześnie oskarżona dodała, że pokrzywdzony po ugodzeniu nożem

był przytomny, rozmawiał i zachowywał się normalnie. Podczas rozprawy (k. 123) oskarżona przytoczyła wszystkie wskazane podczas swojego pierwszego przesłuchania okoliczności dodając, że powodem użycia noża był zarówno odczuwany wymierzonymi ciosami ból jak i rozpacz spowodowana wcześniejszym biciem przez pokrzywdzonego, czego nie była w stanie już psychicznie wytrzymać. Jednocześnie doprecyzowała, że podczas zadawanych ciosów przez pokrzywdzonego nie miała możliwości ucieczki ponieważ drzwi od mieszkania były zamknięte na zasuwę, oraz że nie miała także żadnych szans odepchnięcia od siebie konkubenta z uwagi na większy od niej zasięg jego ramion i znaczną przewagę fizyczną. Oskarżona wyjaśniła nadto, że w trakcie spożywania alkoholu obecny w mieszkaniu był ich kolega, który jednak opuścił lokal zanim doszło do awantury, zaś w jej trakcie i w późniejszej fazie zaistniałego zdarzenia nie było żadnych bezpośrednich świadków. Oskarżona ponownie przytoczyła także wcześniejsze agresywne zachowania pokrzywdzonego mające miejsce po spożyciu przez niego znacznej ilości alkoholu kiedy to używał w stosunku do niej przemocy w postaci kopania, bicia jej oraz uderzania czy to garnkiem po głowie czy też tłuczkiem do mięsa. Jak powiedziała po zdarzeniu z dnia 28 marca 2013r. bolała ją głowa.

### **Sąd zważył co następuje:**

Zeznania pokrzywdzonego W. S. (k. 124 - 125) w ocenie Sądu stanowią wiarygodny materiał dowodowy. Zeznania te są zbieżne z wyjaśnieniami złożonymi przez oskarżoną. Pokrzywdzony nie tylko nie ukrywał bowiem, że w przeszłości wielokrotnie stosował przemoc fizyczną wobec oskarżonej, ale także swoimi zeznaniami w pełni potwierdził wyjaśnienia złożone przez oskarżoną, a więc wywołania w trakcie upojenia alkoholowego przez siebie awantury z powodu schowania przez oskarżoną butelki wódki, a następnie wobec odmowy jej zwrotu zastosowania siły fizycznej w postaci uderzania M. P. metalowym termosem po głowie. Tak złożone zeznania umacniają zatem wersję przedstawioną przez oskarżoną. Jednocześnie podobnie jak oskarżona, W. S. stwierdził, że nóż po który sięgnęła oskarżona był jedynym przedmiotem znajdującym się w zasięgu jej rąk. W ocenie Sądu nie zachodzi równocześnie żadna okoliczność, która mogłaby skłaniać Sąd do podważenia tak złożonych zeznań. Oczywiście można by uznać, że oskarżona z pokrzywdzonym umówili się na wersję zdarzenia bardziej korzystną dla oskarżonej jednakże brak jest jakichkolwiek dowodów – poza domysłami - mogących o tym świadczyć. Należy bowiem pamiętać, że chwili kryminalnego zdarzenia M. P. i W. S. pozostawali sami w mieszkaniu i razem z nimi nie było wtedy jakichkolwiek innych osób mogących zaprzeczyć takiej, a nie innej wersji zdarzenia. Z powyższych względów Sąd zeznania pokrzywdzonego uznał za wiarygodne.

Za zgodne z prawdą Sąd uznał zeznania świadka I. D. (2) (k. 36 – 37, 126). I. D. (2) o ile nie była bezpośrednim świadkiem zdarzenia to jednak złożonymi zeznaniami także potwierdziła wersję oskarżonej, a mianowicie przybycia M. P. do jej mieszkania i poinformowania jej, że ugodziła nożem swojego konkubenta prosząc jednocześnie o powiadomienie Policji i Pogotowia. Jak wynika nadto z zeznań świadka oskarżona do jej mieszkania przyszła wyraźnie roztrzęsiona znajdując się pod wpływem alkoholu. Z treści zeznań świadka wynika także, że świadek o ile nie utrzymuje kontaktu z tymi sąsiadami, to wie, od innych sąsiadów, że obydwójce często najpierw spożywają alkohol po czym się biją co jest powodem regularnych wizyt Policji. Nadto jak oznajmiła widziała kiedyś oskarżoną pobitą na twarzy. Zeznania świadka są przekonujące i pokrywają się z wyjaśnieniami złożonymi przez oskarżoną.

Za wiarygodne Sąd uznał zeznania świadka P. A. (k. 10, 149 - 150), a więc funkcjonariusza Policji, który wraz z innym funkcjonariuszem M. C. w dniu 28 marca 2013r. brał udział w interwencji w mieszkaniu zajmowanym przez M. P. i W. S.. Z treści złożonych zeznań wynika, że po przybyciu na miejsce zdarzenia funkcjonariusze zastali w nim oskarżoną i pokrzywdzonego, który w stanie przytomnym leżał na łóżku z raną kłutą w okolicach brzucha, która zadana została zgodnie z relacją złożoną przez oskarżoną w wyniku użycia przez nią noża. O ile podczas rozprawy świadek nie pamiętał już szczegółów zdarzenia, co wydaje się naturalne z uwagi na upływ czasu jaki nastąpił od chwili zdarzenia do momentu przesłuchania na rozprawie to jednak potwierdził swoje wcześniejsze zeznania jako zgodne z prawdą oznajmiając, że wtedy wszystko pamiętał lepiej. W tym miejscu nadmienić należy jednak, że świadek wskazał w treści swoich zeznań na inną chwilę ugodzenia przez oskarżoną pokrzywdzonego nożem tj. przed ich wspólnym pójściem spać, gdy tymczasem zarówno pokrzywdzony jak i oskarżona wyraźnie oznajmili, że pchnięcie nożem miało miejsce po południu, tuż przed wezwaniem Policji, gdy oboje się już przebudzili. Tak przytoczony przez świadka moment ugodzenia nożem budzi jednak poważne wątpliwości. Po pierwsze jest sprzeczny z zeznaniami pokrzywdzonego i wyjaśnieniami złożonymi

przez oskarżoną. Nadto zupełnie nieprawdopodobne jest by pokrzywdzony był w stanie wytrzymać z raną kłutą od rana aż do późnego południa. Poza tym oczywistym jest, że oskarżona składając funkcjonariuszowi relację ze zdarzenia na „gorąco” była w tamtym momencie na tyle upojona alkoholem, że niezbyt precyzyjnie umiejscowiła po prostu to zdarzenie w czasie. Wreszcie zaś wskazać trzeba, że funkcjonariusz nie pouczył oskarżonej o jej prawach, a oświadczenie odebrał faktycznie od osoby nietrzeźwej. W konsekwencji trudno uznać jej oświadczenie za dowód zdobyty zgodnie z prawem.

Wiarygodnymi są zeznania świadka B. G. (k. 33v, 125). Z treści zeznań świadka wynika, że W. S. przyjęty został do Oddziału (...) Szpitala (...) z powodu rany kłutej jamy brzusznej w stanie ogólnym stabilnym, był przytomny z poziomem etanolu 1,9 g/l. Jak zeznał świadek B. G. pokrzywdzony początkowo nie wyraził zgody na leczenie operacyjne, zgadzając się na zabieg dopiero następnego dnia. Zgodnie ze złożonymi przez świadka zeznaniami w trakcie przeprowadzonej operacji nie stwierdzono uszkodzenia narządów jamy brzusznej, a jedynie jej zranienie, które zostało zaopatrzone. Świadek wyraźnie oznajmił także, że nie istniało bezpośrednie zagrożenie życia pokrzywdzonego.

Wyjaśnienia oskarżonej M. P. (k. 26, 123) Sąd uznał za zgodne z prawdą. Wersji zdarzenia podniesionej przez oskarżoną należy dać wiarę, albowiem nie ujawniły się jakiejkolwiek okoliczności, które nakazywałyby pozbawienia ich wiarygodności. Wskazać należy bowiem, że wyjaśnienia złożone przez M. P. są konsekwentne i wzajemnie uzupełniają się przede wszystkim z zeznaniami złożonymi przez samego pokrzywdzonego W. S.. Warte podkreślenia jest również i to, że wyjaśnienia te nie są fragmentaryczne lecz cechują się dość dużą szczegółowością. Oskarżona od samego początku zdarzenia nie zaprzeczała, że ugodziła nożem pokrzywdzonego. Wręcz przeciwnie, konsekwentnie twierdziła, że pchnęła nożem swojego konkubenta przedstawiając jednak powody takiego stanu rzeczy. Z treści złożonych wyjaśnień potwierdzonych przez pokrzywdzonego wynika, że zachowania tego dopuściła się w obawie przed agresją pokrzywdzonego i w obronie swojego zdrowia, co jest tym bardziej zrozumiałe, że podczas zadawanych ciosów przez pokrzywdzonego nie miała możliwości ucieczki, oraz żadnych szans odepchnięcia od siebie konkubenta z uwagi na większy od niej zasięg jego ramion i znaczną przewagę fizyczną. Okoliczności powyższych pokrzywdzony zresztą w ogóle nie kwestionował.

Wiarygodnym dowodem w sprawie jest pisemna opinia lekarska biegłego z zakresu (...) Ogólnej J. M. (k. 82) oraz opinia ustna (k. 161 - 162). Nie może budzić wątpliwości fachowość i bezstronność biegłego sporządzającego opinię pisemną. Biegły sądowy po dokonaniu analizy akt sprawy w tym zapoznaniu się z dokumentacją lekarską pokrzywdzonego stwierdził, że obrażenia powstałe u W. S. w postaci rany kłutej okolic podbrzusza miały charakter naruszenia czynności narządu ciała na czas powyżej 7 dni. Ponadto biegły stwierdził, że sposób działania sprawcy i odniesione obrażenia nie naraziły pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty zdrowia, życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Podczas rozprawy biegły podtrzymał opinię pisemną. Stwierdził nadto, że każda rana penetrująca do jamy otrzewnej stanowi zagrożenie i wymaga interwencji chirurgicznej, jednocześnie wyraźnie zaznaczając, że zwłoka w wykonaniu zabiegu o ile wiąże się z powikłaniami to nie miała żadnego wpływu na ocenę, że naruszenie czynności narządu ciała trwało powyżej 7 dni i nawet gdyby operacja wykonana była niezwłocznie to kwalifikacja obrażeń byłaby taka sama.

Notatka urzędowa (k. 1), protokół zatrzymania (k. 2), protokół użycia alkometru (k. 4), protokół przeszukania (k. 6 - 7), protokół oględzin (k. 12 - 13), dokumentacja medyczna (k. 41 - 80), dokumentacja lekarska (k. 154 - 159), oraz dane o karalności (k. 110) mają znaczenie uzupełniające w sprawie.

W ocenie Sądu wszystkie dowody przeprowadzone w sprawie jednoznacznie wskazują na to, że nie można było przypisać oskarżonej popełnienia zarzuconego jej przestępstwa. Aby można było przypisać oskarżonej M. P. winę należałoby wykazać, iż w chwili czynu istniał po stronie oskarżonej bezpośredni zamiar dokonania przestępstwa i działając z bezpośrednim zamiarem ugodziła w brzuch pokrzywdzonego nożem powodując u niego obrażenia skutkujące naruszeniem narządu ciała na czas powyżej 7 dni. Tymczasem w sprawie niniejszej dokładna analiza wyjaśnień złożonych przez oskarżoną jak i zeznań pokrzywdzonego dają podstawy do przyjęcia, że oskarżona działała w ramach obrony koniecznej.

Ze zgromadzonych w sprawie dowodów wynika bowiem, że bezpośrednią przyczyną odniesienia przez W. S. obrażeń było skierowanie przez niego wobec oskarżonej agresji w postaci uderzania M. P. garnkiem, oraz metalowym termosem po jej głowie i plecach. Oczywistym jest, że atak ten wzbudził u oskarżonej uzasadnioną obawę, utraty zdrowia. W tym celu broniąc się ugodziła nożem pokrzywdzonego. Nie budzi przy tym najmniejszych wątpliwości, iż zachowanie pokrzywdzonego stanowiło bezpośredni i bezprawny zamach na zdrowie oskarżonej.

Przez bezpośredniość zamachu należy rozumieć natychmiastowe niebezpieczeństwo grożące dobru prawnemu, przy czym musi się ono charakteryzować zdolnością do unicestwienia lub uszkodzenia tego dobra. Niewątpliwie zamachami bezprawnymi są przede wszystkim zamachy przestępne, zaś samym zamachem jest wszelkie zachowanie stwarzające niebezpieczeństwo dla dobra chronionego prawem, niezależnie od jego formy wykonawczej. Sytuacja tego typu niewątpliwie w przedmiotowej sprawie miała miejsce.

Celowe działanie o charakterze agresywnym polegające na uderzaniu przez pokrzywdzonego garnkiem, a następnie metalowym termosem po głowie oskarżonej stwarzało niebezpieczeństwo dla dobra chronionego prawem jakim było w tym momencie zdrowie oskarżonej. Nie budzi przy tym najmniejszej wątpliwości, okoliczność, że środek i sposób obrony zastosowany przez oskarżoną był w przedmiotowym przypadku współmierny do zagrożenia wywołanego zamachem. Oskarżony swoim zachowaniem stwarzał bowiem zagrożenie dla zdrowia oskarżonej, a zastosowanie znajdującego się w zasięgu rąk i wzroku oskarżonej noża również stanowiło zagrożenie dla zdrowia pokrzywdzonego tym bardziej, że nie miała ona możliwości ucieczki wobec zastawienia drogi przez oskarżonego, oraz żadnych szans odepchnięcia go od siebie z uwagi na większy od niej zasięg jego ramion i jego znaczną przewagę fizyczną. Nie budzi żadnej wątpliwości, że oskarżona miała prawo do skutecznej obrony czyli takiego odparcia zamachu, która w tamtym momencie zapewniała jej ochronę zaatakowanego dobra jakim było jej zdrowie. Mogła zatem użyć wszelkich dostępnych środków, które były konieczne do jego odparcia, w tym noża. O ile bowiem pokrzywdzony takim narzędziem się nie posługiwał to jednak swoją agresją, brutalnością i siłą stwarzał poważne zagrożenie dla pokrzywdzonej. W tym miejscu przytoczyć można treść wyroku Sądu Najwyższego z dnia 31 października 1973 roku w którym stwierdza się mianowicie, że „Napastnik, który przedsięwzięcie działanie stanowiące bezpośredni bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro jednostki, musi sobie samemu przypisać winę za szkody, jakie poniesie z rąk osób działających w obronie koniecznej.” (II KR 139/73 OSNKW 1974/4/61). Nadto jak stwierdził Sąd Najwyższy w kolejnym wydanym przez siebie wyroku w składzie 7 sędziów z dnia 11 lipca 1974r. „Działającemu w obronie koniecznej wolno użyć takich środków, które są niezbędne do odparcia zamachu. Użycie, zwłaszcza z umiarem, niebezpiecznego narzędzia nie może być uznane za przekroczenie granic obrony koniecznej, jeżeli odpierający zamach nie rozporządzał wówczas innym, mniej niebezpiecznym, ale równie skutecznym środkiem obrony, a z okoliczności zajścia, a zwłaszcza z przewagi po stronie atakujących i sposobu ich działania, wynika, że zamach ten zagrażał życiu lub zdrowiu napadniętego. W takiej sytuacji nie zachodzi przewidziana w art. 22 § 3 k.k. niewspółmierność środka obrony do niebezpiecznego zamachu.” (VI KRN 34/74, OSNKW 1974/11/198.). Chwycenie przez oskarżoną za nóż, który był jedynym przedmiotem w zasięgu jej rąk i wzroku mogącym jednocześnie powstrzymać napastnika, nie może być zatem potraktowane jako użycie niewspółmiernego środka obrony. Użycie zatem noża było tym samym współmierne do zagrożenia wywołanego zamachem i nie stanowiło przekroczenia granic obrony koniecznej. Dla potwierdzenia stanowiska przyjętego przez Sąd przytoczyć można także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 lutego 1972 roku. Jak słusznie bowiem podkreślił Sąd Najwyższy „Osoba napadnięta nie ma obowiązku ani ratowania się ucieczką, ani ukrywania się przed napastnikiem w zamkniętym pomieszczeniu, ani też znoszenia napaści ograniczającej jego swobodę, lecz ma prawo odpierać zamach wszelkimi dostępnymi środkami, które są konieczne do zmuszenia napastnika do odstąpienia od kontynuowania zamachu. Wprawdzie w obronie koniecznej – w przeciwieństwie do stanu wyższej konieczności – zasada proporcjonalności dóbr nie obowiązuje, jednakże dla odparcia zamachu można zastosować tylko takie środki, które w konkretniej sytuacji są konieczne” (IV KR 337/71 OSNKW 1972/5/83 ). Nie sposób nie wziąć także pod uwagę okoliczności wieloletniego znęcania się pokrzywdzonego nad oskarżoną co dodatkowo potęgowało strach oskarżonej przed pokrzywdzonym, przy czym podkreślić jednocześnie należy, że pokrzywdzona nie dokonała swojego czynu w okresie przerw pomiędzy tymi kryminogennymi zachowaniami

stosowanymi przez pokrzywdzonego, a fazie jego realizacji tj. w trakcie konkretnego ataku kolejnego znęcania się co stanowiło bezpośredni zamach.

Reasumując, dowody które Sąd zdołał zebrać w toku postępowania dowodowego w sposób niezbity świadczą o tym, że M. P. działając w ramach obrony koniecznej nie popełniła przestępstwa. Nie popełnia bowiem przestępstwa ten kto w obronie koniecznej odpięra bezpośredni, bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro chronione prawem.

Istotne treści dla oceny zachowania oskarżonych w niniejszej sprawie zostały także zawarte w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 11 grudnia 1978 roku, który stanowi: „Działanie w obronie koniecznej polega na podjęciu takiej akcji obronnej, jaka niezbędna jest do odparcia ataku w momencie bezpośredniego zagrożenia ze strony napastnika. Bezpośredniość zagrożenia wchodzi w grę również wówczas, gdy istnieje wysoki stopień prawdopodobieństwa, że zagrożone atakiem dobro zostanie zaatakowane natychmiast, w najbliższej chwili” (II KR 266/78 OSNKW 1979/6/65).

Wobec przyjęcia przez Sąd, iż M. P. nie popełniła zarzucanego jej przestępstwa należało orzec jej uniewinnienie od postawionego w akcie oskarżenia zarzutu.

Mając ten fakt na uwadze, orzeczono jak w sentencji

Jednocześnie na mocy art. 230 § 2 k.p.k. zwrócono oskarżonej zabezpieczony a następnie przekazany do sądu dowód rzeczowy w postaci noża z rękojeścią jako zbędny dla postępowania.

O kosztach orzeczono zgodnie z art. 632 pkt 2 k.p.k., ustalając, że ponosi je Skarb Państwa z uwagi na fakt, że w sprawie zapadł wyrok uniewinniający.

Zgodnie z art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. Sąd przyznał wynagrodzenie obrońcy z urzędu, do którego wliczono podatek VAT.